Nasza wyprawa do Włoch to była prawdziwa bella vita!

W Rimini mieliśmy hotel blisko plaży, więc między jedną pizzą a drugą zdążyliśmy się opalić (albo spalić – zależy kto jak się posmarował). Teraz płyniemy do Wenecji – trzymamy kciuki, żeby gondolier nie śpiewał zbyt głośno i żeby nikt nie wpadł do kanału. La dolce vita trwa!